KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 120. **Dodatek tygodniowy do Nr. 8359 z dnia 13 grudnia 1927.**

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 11. grudnia.

W dzisiejszej naszej pogadance zamierzam poruszyć temat, tak zwany drażliwy — omówić sprawę wychodzącą poza normę uświęconych prawem i konwenansem form życia. Jednakże sądzę, Miłe Panie, że będziecie tak odważne i zechcecie spojrzeć rzeczywistości w oczy, nie cofając się przed rozważeniem problemu, mającego głębokie społeczne znaczenie.

Bo niestety, jakkolwiek byłoby to zapewne pożądane, aby życie obracało się w kole zakreślonych szanowną tradycją granic, żeby każdy, a zwłaszcza każda, mogła od dzieciństwa, do grobu postępować po prostej, wytyczonej, jasnej i wygodnej drodze życia i ażeby na niej znalazła wszystko, co jej do szczęścia osobistego i do spełnienia przeznaczenia kobiety, potrzeba — jednakowoż stosunki społeczne dziś już tak się skomplikowały, że ta droga dla wielu, dla bardzo wielu jest zamknięta. Konflikt między dążeniem i prawem do szczęścia osobistego, pomiędzy pragnieniem miłości, tak przyrodzonem naturze kobiety a pomiędzy możliwością spełnienia tych pragnień na tej właśnie uznanej prawem boskiem i ludzkiem staje się coraz ostrzejszy.

Bezwątpienia przeznaczeniem kobiety jest zamążpójście i macierzyństwo. Co do tego chyba nie może być różnicy zdań między nami, Miłe Panie, jak zresztą na to godzą się wszyscy najsurowsi moraliści i najpoważniejsi socjologowie.

Ale w ostatniem już nie dziesięciu, ale można powiedzieć nawet piętnastoleciu, jak ta rzecz przedstawia się w rzeczywistości? Wszak nie da się zaprzeczyć, że bardzo znaczna liczba kobiet nie osiąga tego idealnego swego przeznaczenia, że dla bardzo znacznej liczby kobiet wrota hymenu są niedostępne.

A nasze obyczaje, nasze niewzruszone zasady moralności — niewzruszone zwłaszcza pod tym względem każdą z tych kobiet skazują bez apelacji na dożywotni celibat, na życie przeciwne nie tylko naturze ludzkiej wogóle, ale także przeznaczeniu kobiety. W granicach wyrzeczeń tak absolutnych, jakie powinnyby obowiązywać tylko tych, którzy uczynili dobrowolne śluby czystości, trzyma się tysiące dzieci rygorami tak ostremi, jakichby nikomu nie przyszło na myśl stosować do mężczyzn.

Bezwzględny bojkot towarzyski, pozbawienie szacunku ludzi, trudności w znalezieniu pracy zarobkowej lub w utrzymaniu tej, którą się wykonuje i jeszcze inne kamienie obrazy znajdzie na swojej drodze ta, która pozwoli sobie na przekroczenie kordonu, oddzielającego ją od tego wszystkiego, co szczęśliwsze od niej otrzymują za aprobatą ogólną drogą małżeństwa. Jakiekolwiek są potrzeby jej temperamentu, jej fizyczności, jakiekolwiek są jej aspiracje uczuciowe, musi pozostać czystą, nieskalaną dziewicą, jak gdyby była związana ślubem zakonnym.

Przyznacie, Miłe Panie, że tak jest, a nie inaczej, nieprawdaż? A także sądzę, że nie wszystkie z Was rzekną z całą apodyktyczną pewnością, że to jest zupełnie w porządku. Przeciwnie, przypuszczam, że znajduje się wiele między Wami takich, które naprawdę, prawdziwie siostrzanem sercem odczują szczere współczucie dla tych wydziedziczonych, odsuniętych już nie od uczty życia, ale od jego głodowej nawet strawy?...

Ale jestem niemniej przekonana, że wiele z tych, które w zasadzie przyznają mi rację, które współczują z dolą tych kobiet, którym nie wolno sięgać po szczęście, powiedzą jednak:

— Tak, to bardzo smutne, bardzo niesprawiedliwe nawet, ale inaczej być nie może, bo jakieś normy moralności, jakieś hamulce istnieć muszą.

I do pewnego stopnia przyznam Wam, Moje Miłe Panie, słuszność. Zdobywanie dla kobiet prawa do życia normalnego powinno iść raczej drogą ograniczenia swobody seksualnej mężczyzn. Ale to jest inny problem, o którym na razie tylko potrącam. Jednak tak, jak jest obecnie, należy już przecież przeprowadzić rewizję naszych poglądów na prawo do życia kobiety, na to, która z nich istotnie zasługuje na potępienie, na odmówienie jej praw do szacunku ludzkiego, jakoteż innych praw, innym kobietom przysługujących.

Weźmy konkretny przykład. Dziewczyna młoda, niedoświadczona, pada ofiarą mężczyzny bez skrupułów, człowieka, który nadużył jej ufności, jej miłości, lub nawet który wykorzystał sposobność, szał jej młodych zmysłów. Stosunek nie pozostaje bez następstw, uwiedziona zostaje matką, a uwodziciel odchodzi od niej bez skrupułów, zakłada sobie nowe życie, żeni się z panienką porządną z dobrego domu, zażywa ogólnego szacunku.

Kobieta ma zamkniętą drogę do małżeństwa. Boć któryż z mężczyzn zdecydowałby się poślubić kobietę „z przeszłością“ i to jeszcze, gdy jest żyjący dowód tej przeszłości. Jednak kobieta nie ma tyle hartu, miłość macierzyńska użycza jej tyle mocy, że ponosi sama wszystkie skutki swojego kroku. Nie kryje się, nie oddala od siebie dziecka, ale wychowuje je własnemi siłami, stara się o posadę i sama łoży na koszta jego utrzymania. W dziecku znajduje cel życia, już teraz bez żalu wyrzeka się szczęścia osobistego, świat męski przestał dla niej istnieć, jest poważną, stateczną, nie pozwala sobie nawet na cień kokieterji, ani niewinnego flirtu, który uprawają con amore i bez wywołania zgorszenia u otoczenia mężatki, kobiety zamężne.

I powiedźcie mi, Moje Panie, czy ta kobieta, ta matka niezamężna, podejmująca po bohatersku dla swego dzieciaka walkę o byt, o wychowanie go na pożytecznego członka społeczeństwa jest mniej warta szacunku i uznania od matek zamężnych, dzielących z mężem trud wychowania dzieci?

Chyba, że Wszystkie przyznacie mi, że tak nie jest. Kobieta-człowiek, ponosząca odpowiedzialność za swe czyny, spełniająca bez zarzutu swoje obowiązki jest godna szacunku i pomocy. Powinna mieć nie tylko pełne prawa towarzyskie, ale pełne prawa społeczne. I celem właściwym, dla którego poruszyłam dzisiaj ten temat jest zwrócenie Wam, Miłe Panie, uwagi, że właśnie Wy w imię solidarności siostrzanej, powinnyście propagować jak najgoręcej przyznanie jej tych praw.

Czy wiecie, Panie, że urzędniczka, posiadająca dziecko nieślubne, nie ma prawa do dodatku, przyznawanego przez ustawę dla dzieci ślubnych? A przecież pomijając już prawo jej pracy, to dziecko jest takim samym obywatelem państwa, jak dziecko prawego łoża, gdy wyrośnie, będą na niem ciążyły takie same obowiązki względem państwa, tak samo będzie powołany do pełnienia służby wojskowej, do daniny krwi... A jeśli z braku środków wychowanie jego ucierpi, jeśliby poszedł na manowce, to wyniknie z tego taka sama szkoda dla państwa, jak gdyby był dzieckiem legalnem.

To też jednem z najważniejszych zadań kobiet biorących udział w życiu publicznem, powinno być wywalczenie dla dzieci naturalnych równych praw z legalnemi, a dla matek niezamężnych tych samych dodatków na wychowanie dziecka, jakie przysługują ojcom rodzin. Zaś zwarty front wszystkich kobiet w Polsce powinien poprzeć te postulaty.

J. P.

Z dziedziny mody.

Moda w Paryżu i na Rivierze.

Paryż, w grudniu.

Dopiero wchodzimy we wrota zimy, która się nawet nie zaczęła jeszcze według kalendarza, a wielkie domy paryskie już myślą o kostjumach i toaletach wiosennych. Wynika to nie tylko z tego, że moda musi być ruchliwą i przewidującą, ale ma swój powód w licznych wyjazdach elegantek na „jasny brzeg“. Riviera jest pewnego rodzaju terenem próbnym dla wszystkich pomysłów toaletowych, które następnie są stosowane na wiosnę w Paryżu, latem na wyścigach, plażach, w kasynach i t. d.

Jersey cieszy się w dalszym ciągu nadzwyczajną popularnością nie tylko jako materjał na kostjumy sportowe, ale i pół sportowe, składające się z prostej bardzo sukni, swetera i płaszczyka. Komplet tego rodzaju zrobiony jest naprzykład z jasno popielatego jersey'u, przybrany różowemi wypustkami. Naogół będzie się w tym roku widziało na Rivierze wiele bardzo kostjumów białych i w różnych tonach beige, skombinowanego z jakimś drugim kolorem, niekiedy bardzo jaskrawym. Mieszanina białego z czarnem i popielatem jest równie modną, a znacznie spokojniejsza i znajduje wiele zwolenniczek.



Oryginalne spięcie bluzy. Moda obecna wprowadza nowe efekty. Rycina przedstawia oryginalne spięcie stanika pod lewą pachą a zakończone fantazyjną kokardą ze wstążki.





1) **Interesujący szczegół mody. Elegancki płaszcz aksamitny, zapinany z boku.** Wykończenie w podwójny rząd zębów odznaczonych białemi wypustkami jest nader efektowne i oryginalne. 2) **Wytworna toaleta wieczorowa z czarnego velours chiffon** i z białego muślinu jedwabnego, haftowana perłami i paillettami srebrnemi oraz białym jedwabiem. 3) **Biała aksamitna suknia wieczorowa,** haftowana strasami i przodem z różowego jedwabiu.



Suknia wieczorowa z różowej krepy jedwabnej, haftowana strasami, szal ze złotej koronki. **Suknia jumperowa z krepy chińskiej koloru beige,** haftowana kilku tonami beige. **Płaszcz aksamitny koloru drzewnego,** obkład futrzany, w tonie zibeline.

W przewidywaniu sezonu wizyt i przyjęć, tak na Riwierze, jak w Paryżu, przygotowano bardzo wiele toalet czarnych, bo jeszcze nigdy może kolor czarny nie był do tego stopnia, co obecnie, uważany za ostatni wyraz elegancji i nawet najmłodsze panie przestały uważać go za smutny i poważny. Dla ożywienia czarnych sukien sięgnięto do różnych biżuterji, stanowiących jedyną ozdobę poza skomplikowanym bardzo krojem. Każdy krawiec zmuszony jest szukać biżuterji, odpowiadającej sukni. Stąd widzimy branzolety z gładkiego złota lub łańcuszkowe, pokrywające rękaw aksamitny, czy jedwabny aż po łokieć, kolje i brosze, odbijające od czarnego aksamitu, różę aksamitną, przypiętą do ramienia, przy której kołyszą się wisiorki z brylantów i szmaragdów i t. d.

Minęły bowiem te czasy, w których z uśmiechem pobłażania patrzyliśmy na Małgorzatę w „Fauście“, zachwycającą się wyjmowanemi z kasetki fałszywemi klejnotami i przystrajającą niemi włosy, szyję, uszy i paluszki. Pojęcia dawnych elegantek, iż nie można nosić innych biżuteryj jak z prawdziwych pereł, brylantów, szmaragdów, czy rubinów, należy do zupełnie minionej przeszłości.

Jak Małgorzata z „Fausta“, każda elegantka paryska posiada dziś kasetkę, w której nie spoczywają perły Wschodu, ani złoto Kolschidy. Skarb który zawiera kasetka, nie przedstawia żadnej wartości, ale na oko wygląda efektownie i można z niego czerpać różne cuda na każdą okazję.

Są specjalne biżuterje do każdej sukni i do każdego kapelusza, na rano, na popołudniu i na wieczór. Inne klejnoty bierze się na spacer, inne na objad, czy do teatru. Cóż z tego, że agrafa, spinająca misternie fałdy, nie jest spuścizną po babce, a diadem, spoczywający na czole, nie był własnością prababki. kiedy przy odrobinie fantazji można sobie wyobrazić, że się posiada jakieś bezcenne skarby, a w każdym razie niezgorzej zdobią owe klejnoty ich właścicielkę i mają tę wielką zaletę, że nikogo nie rujnują. Jedynym hołdem, oddanym przeszłości, jest, że owe fałszywe broszki i kolczyki naśladują często klejnoty starodawne.

Jakby zaczarowane księżniczki z bajki wyglądają zresztą wogóle paryskie elegantki na wieczornych przyjęciach. Oto suknia ze złotej lamy, w kształcie „fourreau“, oszyta u dołu szeroką złotą koronką. Bok ma draperję z lamy i koronki, spiętą jedną złotą różą. Dawne dzieje przypomina nam stylowa suknia czarna z świetlnej tafty, o długiej aż do ziemi krynolinie, pokrytej sutemi falbankami z czarnego tiulu. Wycięcie okrągłe, odkrywające ramiona, malutkie, bufiaste rękawki z tiulu. U pasa duża różowa róża. Bardzo modern, niemniej jednak ładną jest suknia czerwona z koronki. Dół stanowią falbany koronkowe, kładzione ukośnie. W pasie czerwona szarfa z długiemi końcami.

Tak piękne suknie wymagają odpowiednich okryć wieczorowych. Wspaniałość materjałów na płaszcze nie zna już granic. Na tle złotem i srebrnem rzucono desenie, godne Veronesa, tak, że paryżanka przedzierzga się w jakąś dogaresse z czasów renesansowych. Srebru nadano połysk wody. Na płaszcze, pełne fałdów, stworzono materjały o niesłychanej cienkości i podatności. Zaproszono do współpracy pierwszorzędnych rysowników, dzięki którym lyońskie fabryki wyrabiają materjały, które połączeniem barw, wzorami i gatunkiem przewyższają wszystko, do czego kiedykolwiek sięgnąć mogła wyobraźnia najwykwintniejszej strojnisi. A ty, rodzie męski, podziwiaj — i płać. **Ina.**

Troski przedświąteczne.

Co kupić komu na gwiazdkę?

Lwów, 11. grudnia.

Już niebawem zagości do nas Dzieciątko Jezus, przyniesie jarzącą światłami, cudownie błyskotliwą choinkę i tyle pięknych darów... dla każdego coś, o nikim nie zapomni.

— Ale zanim wybierze się tam Jezusek, muszą czule pamiętne serca zastanowić się nad doborem podarków, rozważyć czem komu zrobi się naprawdę przyjemność i jak ten piękny zwyczaj obdarowywania pomieścić w ramach budżetu.

Przy wyborze upominków trzeba przedewszystkiem wziąć pod uwagę upodobania i tryb życia osoby, dla której są one przeznaczone.

Dziś, gdy tyle osób zajmuje się sportem, można wiele stosownych podarków znaleść w tej dziedzinie. Naprzykład dla syna lub córki, zajmujących się sportem saneczkowym czy łyżwiarskim, ładne saneczki czy łyżwy będą pewnie pożądanym podarunkiem. Niemniej ucieszyłby ją lub jego kostjum sportowy lub ciepły swaeter czy czapeczka, jeśli trzeba się ograniczyć do skromniejszych funduszów.

Dla zwolenników lektury znajdzie się pewnie wiele pięknych podarków z nowych wydawnictw literackich. A już szczególniej zalecenia godnym będzie taki podarek dla dzieci, aby wzbudzić w nich zamiłowanie do czytania.

Dla osób muzykalnych będą nowe nuty zawsze pożądanym podarunkiem a jeszcze cenniejszym dobry nowy instrument. Dla dzisiejszego roztańczonego świata także nowe płyty gramofonowe, jako akompaniament modnych tańców będą mile widzianym podarunkiem.

Dla starszych osób wybierzemy zapewne coś zapewniającego im większą wygodę: jakiś wygodny fotel, ciepłą poduszkę pod nogi, pled lub jakąś włóczkową miękką cieplutką kamizelkę czy kaftaniczek.

Mąż żonie sprawi przyjemność jakimś kosztowniejszym czy skromniejszym klejnotem — według stawu grobla — jakiemś boa futrzanem, naturalnie koniecznie z gatunku tak modnych obecnie lisów. Przyjdzie mu to tem łatwiej, że można mieć lisy za wszelką cenę — a przytem lis nawet niekoniecznie musi być lisem; wystarczy, jeśli będzie poczciwym, wszystkie futra tak doskonale imitującym królikiem.

Konfekcja trykotażowa także może dostarczyć wielu porządnych podarków dla pań.

Jeśli zaś małżonek wie, że jego żonka jest zapaloną gosposią, że przyjemność jej sprawia jak najlepsze zaopatrzenie w urządzenia gospodarskie, to znajdzie dla swojej pani moc stosownych podarków czy to w naczyniach kuchennych nowego systemu, zapewniających hygjenę, oszczędność paliwa i trwałość, czy to w urządzeniach do prania, żelazkach elektrycznych i t. p.

W zakresie miłych niespodzianek w tym rodzaju byłoby w gospodarstwach, które tego urządzenia jeszcze nie posiadają, zaprowadzenie w domu instalacji gazowej, co jest nieporównaną wygodą i oszczędnością.

Jeżeli na odwrót pani chce zrobić przyjemność swemu mężusiowi, to niech mu pani kupi jakąś wytworną dernier cri krawatkę, koszulę jedwabną lub inne wykwintniejsze, odświętne akcesorja garderoby, których by sobie może sam nie kupił ze względów oszczędnościowych, ale które jednak nęcą jego wyrobiony smak estetyczny. Ładna pyjama z miękkiej flanelki sprawi zapewnie przyjemność panom, którzy nad elegancję przekładają wygodę.

Pomysłowa pani domu znajdzie też zawsze coś stosownego do obdarowania służby, tak, aby w ten przedziwny wieczór wigilijny nikt nie pozostał z próżnemi rękoma, aby światło choinki zapaliło we wszystkich oczach jasny blask radości i zadowolenia. **J. P.**

―o―

Przepisy kuchenne.

ROLADA Z JABŁEK.

Pół kg. cukru zagotować na gęsty syrop w ćwierć litra wody, aż się będą ciągnąć nitki. Do tego syropy dać pół kg. obranych krajanych jabłek, ćwierć kg. sparzonych cienko krajanych migdałów, 10 dk. pomarańczki krajanej i nieco soku cytrynowego. Gdy się masa wysadzi na gęsto, wyłożyć ją na talerz i utworzyć z niej jednostajnie gruby wałek, który następnie utarzać w sproszkowanej, z grubym cukrem wymieszanej czekoladzie, tak, aby się utworzyła naokoło rolady gruba powłoka. Przesuszyć to przez kilka godzin w ciepłem miejscu, potem pokrajać na płatki. Jednakże krajać tylko tyle, ile potrzeba do jednorazowego podania.

SZWAJCARSKIE KULECZKI.

Pół kg. cukru, ćwierć kg. ubranych tartych migdałów, 20 deka pomarańczek krajanych, łyżeczkę cynamonu, 4 jaja wymieszać dobrze razem, potem dodać pół kg. mąki i wymiesić dobrze. Następnie formować z tej masy kulki, wyłożyć je na posmarowaną blachę i upiec powoli.

―o―